

Przedpełski, Marian

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grundwald 3-9 lipca 1410 r.

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 1, 33-44

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3—9 lipca 1410 r.

Mazowsze Płockie i Ziemia Dobrzyńska nieraz w dziejach Polski były terenem przemarszów armii pod wodzą sławnych władców lub wodzów swoich lub obcych.

Z obcych należy wymienić m.in. królów szwedzkich (Karola-Gustawa i Karola XII), Napoleona i jego marszałków Bernadette'a, Davout'a i Augerau'a, a następnie słynny przemarsz Paskiewicza w 1831 r., czy też w 1914 r. carskiego wodza Samsonowa; a z polskich — króla Władysława Jagiełły z Witoldem, czy żałosny marsz gen. Rybińskiego w 1831 r., później Podlewskiego, czy gen. Sikorskiego.

Szlaki tych przemarszów prowadziły ze wschodu na zachód, z północy na południe, czy też z południa na północ w wypadku cofania się armii polskiej ku Drwęcy w 1831 r.

I armia polsko-litewsko-ruska w 1410 roku również szła przez Mazowsze Północne z południa na północ — ku stolicy krzyżackiej.

Ciekawe i obfitujące w bogate dla nas epizody są dzieje pochodów tych armii i ich szlaki przez istniejące do dziś miejscowości. Szczególnie jednak barwny i plastyczny, choć krótki jest opis przemarszu przez Mazowsze Północne połączonych wojsk Jagiełły i Witolda na kilka dni przed Grunwaldem, zawarte w dziele Długosza. Epizod ten jest ciekawy z dwóch względów: opowiada bowiem o wydarzeniach na naszych ziemiach przed setkami lat, a zarazem przedstawia nam Jagiełłę jako wspaniałego wodza, wybitnego stratega i zdolnego dyplomata.

Czy istotnie armia Jagiełły szła pod Grunwald przez Jeżewo Kościelne, a następnie — jak wielu chce — przez Sierpc—Biezuń i dalej?! Jak dotąd w literaturze naukowej nikt bliżej nie określa miejscowości zwanej Jeżewo.

Na terenie dawnego powiatu sierpeckiego (dziś w woj. ciechanowskim i płockim) są dwie wsie o tej samej nazwie: Jeżewo-Wesel, gm. Gutkowo, par. Unieck z najstarszym zapisem "Geszewo" z 1388 r.¹⁾ i Jeżewo Kościelne, gm. Kosemin (siedziba gminy w Zawidzu), par. Jeżewo z najstarszym zapisem "de Jeschewo" z 1408 r.²⁾

Wyprawa grunwaldzka w 1410 r., w której brało udział niewątpli-

wie i rycerstwo mazowieckie, a w tym również i sierpeckie i mławskie³⁾ pod wodzą swych książąt — Janusza i Ziemowita płockiego — była poprzedzona podobno jeszcze w zimie łowami w puszczy między Bieżuniem a Raciążem, prowadzonymi przy czynnym współudziale miejscowej ludności⁴⁾. Król Władysław Jagiełło urządzał łowy na grubego zwierza i w innych puszczech polskich i litewskich i przesyłał je drogą wodną w beczkach do Płocka. Wycinano wówczas tzw. "przesiecze"⁵⁾, aby nie zbłądzono w kniei i aby służyły jako drogi do transportu ubitej zwierzyny m.in. i turów. Dziś ludność takie wycięte pasy w lesie zwie "duktami"⁶⁾.

Jagiełło idąc ze swą armią z Czerwińska, pierwszego dnia przebył ponad 30 km i na noc zatrzymał się w Żochowie. Nazajutrz, w piątek, 4 lipca, wyszedłszy z Żochowa, wojsko polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w jakiejś nieznannej wiosce, a w sobotę, 5 lipca, stanęły obozem pod wsią "Jeżowem" (Jeżewem). Wtedy to przybyli tam dwaj posłowie węgierscy — Mikołaj Gara⁷⁾ i Scibor z Sciborzyc wraz z Krzyżakiem Krzysztofem von Gersdorff i usilnie prosili króla i Witolda do ugody z Krzyżakami. Król odbywa w Jeżewie naradę z Witoldem i siedmioma dostojnikami polskimi. W niedzielę, w dniu 6 lipca Jagiełło udziela odpowiedzi posłom — i godzi się jedynie na takie warunki pokoju, jeżeli Krzyżacy zwrócą Ziemię Dobrzyńską i Żmudź, a nadto wynagrodzą poczynione szkody.

"Władysław... wyprowadził rzeczonych panów węgierskich na wyniosłe wzgórze, skąd dla płaskich i szeroko rozciągniętych równin wszystkie wojska polskie i litewskie widzieć można było. Poruszało się to okazale na tym polu i litewskie wojsko, przeciągające porządnymi szyki, któremu przypatrując się rzeczony Ślżak Krzysztof von Gerdorff zmierzył uwagą jego siłę i potęgę⁸⁾". Tego też dnia Witold przeprowadził ostateczną organizację powierzonych sobie wojsk, dzielił je "starym przodków obyczajem na osobne hufce i chorągwie... wielki książę litewski rozdał czterdzieści znaków... przykazawszy, aby każda chorągiew i hufiec swego pilnowały znaku i słuchały rozkazów wodza"⁹⁾.

Po obiedzie król nie rozłączając się z posłami wyruszył z wojskiem dalej i na noc zatrzymał się w małej wiosce nad rzeką Wkrą¹⁰⁾. Posłowie pod wieczór tego dnia odjechali i zorientowali się, że Jagiełło mijał Ziemię Dobrzyńską i szedł wprost do Prus — ku lasom rozciągającym się między górną Skrwą i Wkrą, aż ku Drwęcy, aby następnie przejść te lasy, które dawały osłonę przed rozpoznawczymi oddziałami Krzyżaków i przeprowadzić armię swoją przez Drwęcę. Nocą, z niedzieli na poniedziałek, tj. z 6 na 7 lipca Jagiełło zarządził próbny alarm wszystkich wojsk.

"Dlatego zaś król kazał uderzyć na trwożę... aby rycerstwo polskie



i litewskie... w każdej chwili mając się na baczności stało w pogotowiu jakby wobec nieprzyjaciela do odporu i wali..."¹¹⁾ Następnego dnia, w poniedziałek, tj. 7 lipca wojsko polsko-litewsko-ruskie

ruszyło dalej i dotarło do wsi Bądzyn nad Wkrą i obozowało w tej miejscowości dwie doby¹²).

Długie postoje dyktowała konieczność oczekiwania na tabory i działa, które nie mogły nadążyć za wojskiem na koniach i których było bardzo wiele. Około 10000 podwód wieloma drogami zdążyło za głównymi siłami pod ochroną piechoty.

Tak więc nie Płock — jak myśleli Krzyżacy — był stałą bazą zaopatrzenia armii Jagiełły, a ruchome tabory¹³).

Trzeba jeszcze wspomnieć, że:

“wojska królewskie widziały wieczorem z piątku na sobotę (z 4 na 5 lipca) jeszcze przed obozowaniem pod Jeżewem dalekie łuny na widnokręgu od północy. Były to pożary spowodowane przez idących w przedniej straży Tatarów i lekką jazdę litewską, którzy wpadli na Ziemię Zawkrzeńską, zastawioną swego czasu przez księcia płockiego — Ziemowita — Krzyżakom, poczęli ją pustoszyć, jak gdyby to był kraj nieprzyjacielski”¹⁴).

O wydarzeniach tych Długosz pisze:

“...w dzień nie śmieli wracać do obozu ze zdobyczą, lecz czynili to w nocy, a następnie... brańcy wzięci przez tych — Tatarów (dopisek autora) — znajdowali się w obozie i dopiero na interwencję panów polskich u króla zostali zwolnieni”¹⁵).

Palili i niszczyli wówczas wsie i miasta, rabowali chaty i kościoły, a najbardziej ucierpiały: Żuromin, Wiadrowo, Brudnice, Chamsk, a nawet Karniszyn i miasto Szreńsk. Kiedy o tym doszła wieść od króla, rozkazał ogłosić po obozie zakaz wszelkich rabunków pod karą śmierci¹⁶). Jeszcze dziś legenda krąży, że właśnie w Karniszynie zawisło kilku Tatarów na szubienicy za rabunek.

Tyle, jeżeli chodzi o źródła i opracowania naukowe, wzmiankujące o tych czy innych miejscowościach i akcjach.

A jakie są jeszcze legendy w tych stronach?

W Raciążu i okolicy oraz w okolicy Uniecka i Radzanowa, krąży wersja, że Jagiełło szedł od Góry do Raciąża, a na następnie przez Jeżewo-Wesel k. Uniecka. Utrzymuje się również w tych stronach legenda, że za Górą, pod dębem, na kamieniu odpoczywał Jagiełło, a znów za Raciążem, od miejsca zwanego “Krzyżakiem” koło wsi Kudułtowo, delegacja węgierska wraz z Krzyżakiem była eksportowana przez rycerzy polskich do króla, będącego wówczas w obozie pod Jeżewem.

Inna znów wersja podaje, że znajdujące się na polu przy tzw. “Krzyżaku” kamienie-głazy, na których są znaki w kształcie krzyża, świadczą, że miała tam stoczyć się bitwa z Krzyżakami, których zapędzono w pobliskie bagna i zatopiono.

Z dumą wspominają mieszkańcy tych stron wypowiedź Jagiełły, że

podarowane przez Krzazaków dwa miecze przydadzą się na "łby krzyżackie".

Gdy wojska polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się później w małej, nieznannej wiosce nad Wkrą (tak jak i u Długosza), następnego dnia, między wsiami: Zgliczynem i Gołuszynem formował szyki bojowe Witold. Pokrywałoby się to z zarządzaniem próbnego alarmu króla w nocy z 6 na 7 lipca.

Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzyn opowiadał mi znów, że Jagiełło szedł przez moczary od Smólni do Zgliczyna-Pobodzyn, a następnie do Zgliczyna Kościelnego, gdzie król modlił się przed obrazem M.B. Zgliczyńskiej w kościółku w Zgliczynie Kościelnym, a później udał się na Sławęcín, Sadłowo i na "Żarumin" (Zuromin).¹⁷

Podobno jeszcze dziś ludność wykopuje na łące od Smólni do Zgliczyna^{17a)} "Bele", słupy wbite w ziemię — z których (według Witkowskiego) ułożona była droga przez bagna aż do rzeki Wkry i przez Wkrę, którą szedł Jagiełło.

Wymowne są więc w tych stronach legendy.

Natomiast w Jeżewie Kościelnym k. Zawidza i okolicy nie istnieje żadna legenda. Należy więc chyba stwierdzić, że Jagiełło, zachowując przez cały czas w tajemnicy szlak marszu, zdążył od Góry, obok Raciaża przez Lipę, Unieck do Jeżewa-Wesel, a następnie przez Gradzanowo Kościelne, przy Radzanowie, przez Zgliczyn Kościelny, Sławęcín, Sadłowo, Chamsk, Olszewo, Zuromin, Brudnice do Bądzyna n. Wkrą, by dalej przez Dziwy i puszcę iść na Lidzbark Welski i dalej ku Drwęcy.

Od strony Sierpca ochraniały Jagiełłę rozległe lasy, które skupiły się zwłaszcza między Gradzanowem Kościelnym i Sierpcem. Była to droga strategicznie lepsza, bo i prostsza i bezpieczniejsza. Od Jeżewa Kościelnego (gm. Kosemin) do miasta Sierpca jest 13 km, a grupa operacyjna komtura krzyżackiego Bierzgłowa docierała do rzeki Skrwy, przepływającej w odległości ok. 3 km od tego miasta. Gdyby więc Jagiełło szedł przez tę wieś, to musiałby też ominąć zabagnioną, niezamieszkałą i bez dróg pradolinę raciażską i bagna zw. "Biele"¹⁸⁾ za Zawidzem, a następnie udać się pod Sierpc i skierować się dopiero na Rościszewo i Biezuń. Mógłby też Jagiełło z Jeżewa Kościelnego, omijając także "Biele" udać się na Zgagowo, Skoczkowo, Górtaty, Starą Wieś, Rzeszotary-Chwały, Zawady¹⁹⁾, omijając znów zabagnioną "Polodówkę", dojść do Rościszewa, by znów przez Lutocin lub przez Biezuń dotrzeć do Bądzyna. W żadnym wypadku nie mógł iść Jagiełło przez Sierpc. Gdyby tym szlakiem szło wojsko polsko-litewskie, nie potrzebowałoby się wówczas przeprawiać przez Wkrę pod Bądzynem, ani też zatrzymywać się przy



Jan Matyko — Ziemowit, książę mazowiecki. Ryt. — wuj staryj pisał
Museum Narodowe w Warszawie.

“Małej wiosce” nad rzeką Wkrą z 6 na 7 lipca. Wówczas armia Jagiełły kroczyłaby wzdłuż granicy krzyżackiej w odległości zaledwie 3-7 km od Skrwy i Krzyżacy byłiby zorientowani o kierunku pochodu wojsk polsko-litewskich i mogli przyjąć lepszą strategię walki. Można natomiast z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że od Płocka przez Bielsk, Jeżewo Kościelne, następnie przez Zgagowo, Górtaty, Starą Wieś, Rościszewo, Biezuń lub przez Lutocin zdążył do armii Jagiełły²⁰⁾ ugodowy dla Krzyżaków Ziemitów IV ze swoim 20-letnim synem Siemko-Ziemowitem V, który dowodził wówczas jego chorągwiemi²¹⁾.

I wtedy dopiero — z Rościszewa — 4 lipca 1410 roku Ziemowit wysłał pismo do wielkiego mistrza z wypowiedzeniem mu wojny. Ale też i wtedy Ziemowit IV przesłał wyrazy przyjaźni dla wielkiego mistrza, zaznaczając, że występuje przeciwko Krzyżakom jako lennik króla Jagiełły²²⁾.

Można również przypuszczać, że w drodze powrotnej, po zwycięstwie pod Grunwaldem, część armii Jagiełły wracała już przez Sierpc i Jeżewo Kościelne. Przy okazji, trudno mi nie wspomnieć o niewykorzystaniu do końca zwycięstwa grunwaldzkiego. Hydra krzyżacka, która nie została zniszczona doszczętnie, natychmiast odrodziła się i znów zagroziła śmiertelnie narodowi polskiemu i znów ogniem i mieczem niszczyła i grabiła polskie wsie i miasta. Targonia z Gnojna (18 km na N od Szeńska) ograbiony był przez Krzyżaków na sumę 200 kóp gr pras. już w 1411 roku²³⁾. W tym też roku (1411) Krzyżacy rabują Janowi z Dłutowa (11 km na NW od Szeńska) 9 koni wartości 50 grzywien krakowskich, poczem wieś jego niszczą ogniem²⁴⁾. Duczadło (?) z Długokąta Wielkiego (14 km na NE od Mławy nad rzeką Orzyc) w 1411 r. obrabowany został przez Krzyżaków, którzy zabrali mu 8 sztuk bydła i wielką pasiekę wartości 30 kóp gr pras.²⁵⁾ Wójt krzyżacki z Działdowa zabiera plebanowi z Dąbrowy (17 km na SW od Mławy) i jego kmieciowi 2 miecze wartości 1 kopy gr²⁶⁾. Tenże sam wójt z Działdowa ze swymi poddanymi grabi Jaškowi, dziedzicowi z Grzybowa Wielkiego (9 km na NE od Mławy) 15 koni i 2 woły wartości 102 kóp gr pras.²⁷⁾ W tym też czasie (1411 r.) Krzyżacy zabierają gwałtem Bronisławowi z Grzybowa Wielkiego konia wartości 20 grzywien krakowskich²⁸⁾. W 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców wsi Gołąbki (11 km na SE od Nidzicy) w parafii Janowiec Kościelny²⁹⁾. W tym też roku (1413) wójt krzyżacki z Działdowa rabuje kmieciowi z Dąbrowy (17 km na SW od Mławy) 2 konie wartości 12 grzywien pruskich; ciż sami rabują znów Janowi z Dąbrowy odzienie z mieczem wartości 3 grzywien, a następnie topią. Ludzie wojewody Stanisława (Grada): Piotr zw. Grad i Marcin zw. Przygoda, wracając z jarmarku w

Dąbrowie, zostali w tymże roku (1413) obrabowani przez Krzyżaków³⁰).

I znów w 1413 roku Krzyżacy obrabowują mieszkańców Jabłono-
wa (21 km na NW od Szeńska) i mieszkańców Grzebska³¹). I znów
musiano pertraktować z Krzyżakami, w których brali czynny też
udział mieszkańcy z pogranicza polsko-krzyżackiego księstwa płoc-
kiego³²). I tak np. w 1422 r. Mroczko Nagórka z Grąbca (9 km na
SE od Sierpca nad rzeką Sierpienicą) występuje jako świadek w
procesie polsko-krzyżackim³³). W 1446 r. Aleksy z Głużek (10 km
na SW od Mławy nad rzeką Mławką), podsędek zawkrz. wraz ze
Stanisławem ze Strzegowa pertraktuje w imieniu księcia Włodzława
I³⁴) z władzami Zakonu Niemieckiego³⁵). I znów w 1453 r.
Racibor z Golejewa (9 km na NW od Bielska, par. Gozdowo), kanclerz
płocki, pełnił również poselstwo od ks. Włodzława I do W. Mistrza
Zakonu Krzyżackiego³⁶).

Przy okazji, trudno mi też nie wspomnieć o rocznicy grunwaldz-
kiej³⁷). Po zwycięstwie grunwaldzkim, następnego dnia (16 lipca),
książę Janusz Mazowiecki wraz "z całą drużyną swego rycerstwa"
na kolanach dziękował królowi za pomszczenie krzywd zadanych
Mazowszu i całej Polsce przez Zakon i obiecywał uroczyste obcho-
dzić rocznicę "tego dnia sławnego". Odtąd w całym kraju rocznica
Grunwaldu przypominała narodowi polskiemu zwycięstwo prawdy
i sprawiedliwości dziejowej. Odtąd też, w myśl wskazań Długosza
"iżby ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszystkim
potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie dnia tego",
obchodzono i święcono dzień 15 lipca w latach 1510, 1610, 1710,
a także w roku 1810 w Księstwie Warszawskim.

Pamięci Grunwaldu nie zdołały zatrzeć zabory i niewola polityczna
kraju. W maju 1910 r. radny Krakowskiej Rady Miejskiej Kazimierz
Bartoszewicz zainicjował 500 rocznicę pogromu Krzyżaków pod
Grunwaldem.

W dobie niewoli odbył się w Krakowie lipcowy zjazd patriotyczny
pod pomnikiem grunwaldzkim dłuta Antoniego Wiwulskiego, Fun-
dacji wybitnego artysty i gorącego patrioty Ignacego Paderewskiego.

Jakże w innych warunkach dziś obchodzimy tę rocznicę!

PRZYPISY

1) K. Zierhoffer, Nazwy miejscowe Północnego Mazowsza, Warszawa, 1957, s. 201.

2) Ibid.

3) W wyprawie grunwaldzkiej brało udział i rycerstwo spod Sierpca i Mławy. Maciej
z Czachorowa poddany ks. Ziemowita IV był wzięty do niewoli przez Krzyżaków.

- Tak samo do niewoli krzyżackiej dostał się Mikołaj z Dąbrowy (17 km od Mławy). Biskup Marian. Z badań nad "Wielką Wojną", z Zakonem Krzyżackim, Kwart. Hist. t. LXVI, z. 3, 1959, s. 703, 706, 708.
- 4) Bunikowski Kazimierz, Zarys historyczny powiatu sierpeckiego, Materiały monograficzne województwa warszawskiego, Warszawa, 1929, s. 133.
 - 5) Warto przy tym wspomnieć, iż w tym okresie — tak w czasie wypraw wojennych jak i łowów — wycinano w puszczech tzw. "przesiecze". W tym celu spędzano do takiej pracy ludność wieśniaczą z wielu okolicznych wiosek. Bielski (Łebski: Militaria, I, 437) opowiada, że Witoldowi wojacy, znajdujący się na wyprawie wojennej, w ciągu jednego dnia wycieli przesiecze "przez cztery mile". Stanisław Ciszewski, Prace Etnograficzne, t. I, Warszawa, 1925, s. 142.
 - 6) Należy jeszcze dodać, że wyraz "dukt" jest pochodzenia łacińskiego i był stosowany w dawnych wiekach. Obecnie na wycięte takie pasy w lasach mówią też "przesieki", "przecinki" i jak ww. "dukty".
 - 7) Książę mazowiecki, Ziemowit IV (Stary), pan na Płocku, Rawie, Sochaczewie, Gostyninie, Płońsku i Wiźnie oraz książę ruski na Belzie, stanął po stronie króla Władysława Jagiełły jako lennik, lecz jednak do ostatka nie wypowiedział wojny Zakonowi. Cekał, ocalał się i miał jeszcze nadzieję, że posłowie węgierscy zdołają powstrzymać Jagiełłę od działań wojennych. Nadzieja mogła być tym większa, że w styczniu 1410 r. odbyły się zaślubiny najstarszej córki księcia Ziemowita, 17-letniej pięknej księżniczki Jadwigi z magnatem węgierskim Janem z Gary, nadżupanem Temesu, zapewne młodszym bratem wojewody Mikołaja. Ks. Władysław Mąkowski, Przez Mazowsze pod Grundwald, 1410, Płock, 1934, s. 44.
 - 8) Kasiuk M., Bitwa pod Grunwaldem, Warszawa, 1957, s. 97.
 - 9) Długosz, XIII, s. 20.
 - 10) Długosz, XIII, s. 19.
 - 11) Kasiuk M., Bitwa pod Grunwaldem, Warszawa, 1957, s. 97.
 - 12) Długosz, XII, s. 20.
 - 13) Dokumenty świadczą o sprawności wywiadu krzyżackiego, który działał z równą starannością na dworach królów, książąt i biskupów, jak i radach miejskich, na targach, jarmarkach oraz wzdłuż rzek i dróg pogranicza polskiego. W kwietniu 1410 r. toczyły się obrady króla Jagiełły z Witoldem w największej tajemnicy o prowadzeniu wojny z Krzyżakami i do tych obrad nie dopuszczano nikogo trzeciego. Również obmyślając w Brześciu plany wojenne Jagiełło celowo wyznaczył Płock na bazę zaopatrzeniową dla wojska polsko-litewsko-ruskiego, aby na tym mieście skupiła się uwaga szpiegów zakonnych, do ostatniej chwili nie wiedzieli oni, że Płock nie będzie miejscem koncentracji armii królewskiej, lecz zbiorą się w leżącym na uboczu Czerwińsku. Toteż wojska musiały wozić żywność ze sobą i stąd tyle taboru za wojskiem. Jagiełło kilkakrotnie robił dłuższe postoje (m.in. i w Bądzynie n. Wkrą), gdyż wojsko wyczekiwało dojścia taborów, a nadto król obawiał się uderzenia na nie Krzyżaków, bądź z grupy komtura bierzgłowskiego od strony Ziemi Dobrzyńskiej, bądź też oddziałów w. marszałka, znajdującego się w okolicach Działdowa i Niborku. Kuczyński Stefan, Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim

w latach 1409-1411, Warszawa, 1955, s. 258;

14) Należy tu może jeszcze dodać, że za Wkrą leżała Ziemia Zawkrzańska, którą oddał przed kilkunastu laty książę płocki Ziemowit w zastaw Zakonowi za pięć tysięcy grzywien. Książę na pewien czas wybrnął z ustawicznych kłopotów pieniężnych, lecz dla Ziemi Zawkrzańskiej i Ciechanowskiej zaczęła się tragedia. Krzyżacy bowiem biorąc w zastaw Zawkrze mieli prawdopodobnie podwójny cel: uzależnić Ziemowita spowinowaconego przez żonę z Jagiełłą, a po drugie — zapewniali sobie dogodną sytuację strategiczną na wypadek wojny. Granice między Zawkrzem i Ziemią Ciechanowską stanowiła rzeka Łydynia, będąca równocześnie granicą między księstwami: Płockim, gdzie panował Ziemowit i Czersko-Warszawskim, gdzie znów władał książę Janusz. Z chwilą przejścia Zawkrza pod władzę zakonu, Łydynia stała się granicą dwóch wrogich sobie bloków. Pod Ciechanowem, na prawym brzegu Łydyni wsie Śmiecin i Tatarzy należały do księcia Janusza, a więc krzyżackie straże, obserwujące pogranicze snuły się prawie u wrót Ciechanowa. Umożliwiło to Krzyżakom w 1404 r. podstępne porwanie księcia Janusza wraz z całą rodziną i strażą przyboczną z Opinogóry, gdzie przebywał w ulubionym przez księcia mazowieckich dworze. Uwolniony został dopiero na skutek zabiegów dyplomatycznych swego suwerena Władysława Jagiełły.

Kuczyński Stefan, Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411, Warszawa, 1955, s. 256.

R.B., Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze..., "5 Rzek", nr 1, styczeń-luty 1957, s. 5.

15) Długosz, XIII, s. 19-20.

16) Oczywiście, taka sytuacja wywołała oburzenie w obozie polskim i zarysował się niebezpieczny konflikt w obliczu bliskiego już nieprzyjaciela. Król stał się ośrodkiem ścierania się dwóch sił: łatwo zapalnej części Polaków podtrzymywanych głównie przez wpływy duchowieństwa, a z drugiej strony król nie chciał zrażać sobie w tak ważnej chwili ks. Witolda i jego różnorodnych oddziałów, prowadzonych ze wschodu. Punktem kulminacyjnym było oddanie przez biskupa poznańskiego swego namiotu uwolnionym z niewoli niewiastom i dzieciom, które "z płaczem i rozpuszczonym włosem zawodziły żałosne skargi przed namiotem królewskim w rozpacz", po stracie najbliższych". Biskup Wojciech Jastrzębiec na znak protestu opuścił obóz i wrócił do domu. Jagiełło w tak ważnej chwili, wobec ogólnego wzburzenia potrafił zachować zimną krew, jeńców kazał puścić i... zagrał — zdaje się — na zwłokę, aby czas uspokoił nerwy. Porozumiał się z Witoldem i widocznie w wyniku tej braterskiej rozmowy postanowiono przy pierwszej nadarzonej okazji dać stronie polskiej satysfakcję, a wojskom litewskim i ruskim naukę karności wojskowej. Już w następnych dniach pod Lidzbarkiem, kiedy powtórzyły się wypadki rabunku kościołów przez Litwinów i Tatarów, Witold nakazał z miejsca śledztwo i dwóch najwinniejszych Litwinów skazał na śmierć samobójczą na szubienicy. O grozie, jaką wzbudzał u swych wojowników ks. Witold świadczy fakt, iż skazani nazwajem się popędzali do szybszego założenia sobie pętli na szyję, byle tylko kniaź się nie slerdził.

R.B., Gdy Jagiełło szedł przez Zawkrze..., "5 Rzek", nr 1, styczeń-luty, 1957, s. 5.

17) Antoni Witkowski, rolnik ze Zgliczyna-Pobodzyn woj. ciechanowskie) opowiadał mi, że "na Gołuszynie" były straże polskie, które pilnowały granicę i swego księcia Juranda — stąd została nazwana ta miejscowość Gołuszyn od "zagłuszenia", "zagłuszyli" (zabili), "zagłuszyli" Krzyżaków. Właśnie z Gołuszyna Henryk Sienkiewicz płynął łódką na Gołuską Wyspę n. Wkrą, którą później (ok. 1917 r.) lud nazwał "Kępą Juranda". Tu też — w Spychowie — Henryk Sienkiewicz ulokował w swojej

powieści "Krzyżacy" Juranda i Danusię.

Aż po 12 latach usilnych starań ze strony autora niniejszego artykułu, powstał na Gołuskiej Wyspie ("Kępie Juranda") rezerwat przyrody.

Przedpełski Marian, O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach, praca niedrukowana, maszynopis;

- 17a) Zgliczyn-Pobodzyn d. powiat Żuromin dziś woj. Ciechanów. Już w okresie wczesnorzymskim istniała osada. Na cmentarzysku w grobie całopalnym znaleziono wiadro italskie i czerpak brązowy. "Wiadomości Archeologiczne", Warszawa, t. 18; 1952, s. 137-184.
- 18) Jeszcze ja pamiętam, gdy w latach trzydziestych przechodziłem tylko utartymi ścieżkami przez bagna zw. "Biele", skacząc na kępę z kępy od Zawidza do Kosemina.
- 19) Zawady — nazwa charakterystyczna dla zapory drogowej we wczesnym średniowieczu.
- 20) Z Rościszewa rycerstwo płocko-mazowieckie mogło udać się do Bieżunia i połączyć się z Jagiełłą na trasie — Sadłowo-Chamsk-Olszewo-Żuromin-Brudnice-Bądzyn lub z Rościszewa skierować się na Lutocin, następnie przez Poniatowo i połączyć się z Jagiełłą na trasie Żuromin-Brudnice-Bądzyn.
- 21) Ziemowit IV od początku swego panowania występuje z pretensjami do tronu polskiego. I chociaż wkrótce musiał zrezygnować ze swoich planów, a następnie w wyniku małżeństwa z siostrą Władysława Jagiełły, Aleksandrą nastąpiło jego zbliżenie do króla polskiego (od którego otrzymał w 1387 r. Ziemię Bełską w lenno), to w wyprawie grunwaldzkiej udziału sam nie wziął delegując na nią jedynie swego syna Siemowita V.
Korzystając często z pomocy finansowej Zakonu, któremu w 1382 r., zastawił Ziemię Wiską za 7 tysięcy czerwonych złotych węgierskich, a w 1384 r. Ziemię Zawkrzańską za 3600 kóp groszy praskich, władca ten tym samym, zwłaszcza w pierwszym okresie swych rządów, ciążył ku państwu zakonnemu. Ale trzeba też wspomnieć, że dbał on o rozwój miast i za jego panowania wiele miejscowości uzyskało lokacje miejskie (np. Biezuń, 1406 r.) Przedpełski Marian, O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach praca niedrukowana, maszynopis.
- 22) "Ziemowit z Bożej miłości książę mazowiecki itd. Mistrzowi Prus i Zakonowi przyjaźń naszą. Spowodowani obecnym biegiem wypadków zawiadaliśmy was tem pismem jako uprzedzamy was, to jest ciebie Mistrzu i Zakon oraz sprzymierzeńców waszych, iż chcemy przy najjaśniejszym księżęciu a panu naszym, panu Władysławie, królu polskim i przy oświeconym księżęciu Aleksandra czyli Witoldzie, wielkim księciu litewskim, stać i sprawiedliwość ich popierać wraz ze wszystkimi sługami naszymi. Dan w obozie między Bieżuniem i Sierpcem w dzień św. Prokopa".
(Oryginał pisma książęcego z pieczęcią sygnetowaną, pisany na papierze, przechowywał się w Archiwum Państwowym w Królewcu).
Powyższy przypis napisany został z opracowania: Ks. Władysław Mąkowski, Przez Mazowsze pod Grunwald 1410... Płock, 1934, s. 45.
- 23) Anna Borkiewicz-Celińska, Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu, z. 1, A-J, Ossolineum, 1980, s. 81.
- 24) Ibid. s. 57.

- 25) Ibid. s. 56.
- 26) Ibid. s. 54.
- 27) Ibid. s. 99.
- 28) Ibid. s. 99.
- 29) Ibid. s. 84.
- 30) Ibid. s. 54.
- 31) Ibid. s. 98, 105.
- 32) Marian Przedpełski, **O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach;**
praca niedrukowana, maszynopis.
- 33) Anna Borkiewicz-Celińska, **Słownik...** s. 94.
- 34) Marian Biskup, **Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1460,**
Warszawa, 1967, s. 340 i n.
- 35) Anna Borkiewicz-Celińska, **Słownik...** s. 81.
- 36) Ibid. s. 82.
- 37) Marian Przedpełski, **O powiecie sierpeckim, jego miastach, osadach i wsiach;**
praca niedrukowana, maszynopis.
Marian Przedpełski, **W Kalendarzu Polskiego Radia w dniu 16 lipca 1960 r.**